

Magdalena DRELOWIEC*

„Walka Polaków o niepodległość w latach 1939- 1945. Refleksje młodego Polaka w 80. rocznicę wybuchu wojny i 75. rocznicę bitwy o Monte Cassino”

Niepodległość nie jest Polakom dana raz na zawsze... To słowa Józefa Piłsudskiego, z przemówienia w dniu 11 listopada 1918 roku.

1 września 1939 r. bez formalnego wypowiedzenia wojny, nastąpił atak III Rzeszy na Polskę. Pretekstem Hitlera do rozpoczęcia działań wojennych był propagandowy napad na radiostację w niemieckich wówczas Gliwicach. Miało to miejsce tuż przed wybuchem wojny. Napastnicy sterroryzowali niemiecką załogę i nadali po polsku komunikat: „Uwaga! Tu Gliwice. Radiostacja znajduje się w polskich rękach...”. Zamordowano wówczas Franciszka Honioka, polskiego Ślązaka, uważanego obecnie za pierwszą ofiarę II wojny światowej. Jak widać, aby usprawiedliwić swoją agresję w oczach świata, Niemcy byli skłonni nawet do tego, żeby przebrać swoich żołnierzy w polskie mundury i odegrać coś na kształt teatralnego przedstawienia...

Wcześniej zażądali włączenia Gdańska do granic III Rzeszy. Polski minister spraw zagranicznych Józef Beck tak odpowiedział na oczekiwania Adolfa Hitlera: „ (...) Pokój jest rzeczą cenną i pożądaną. Nasza generacja skrwawiona w wojnach na pewno na pokój zasługuje. Ale pokój, jak prawie wszystkie sprawy tego świata ma swoją cenę wysoką, ale wymierną. My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenna. Tą rzeczą jest honor”.

My, Polacy, byliśmy nieugięci! Nie przystaliśmy na niemieckie obietnice i mrzonki o wizji pokoju, w przeciwieństwie do Włoch, Francji oraz Wielkiej Brytanii. Państwa te razem z Niemcami, we wrześniu 1938 roku w Monachium uzgodniły, że żądania niemieckie są zasadne i należy dokonać korekty granic. Nikt nawet nie pytał o zdanie Czechosłowacji, najbardziej zainteresowanej. Premierzy Wielkiej Brytanii (Neville Chamberlain) i Francji (Edouard Daladier) zostali po powrocie do swych krajów powitani jak bohaterowie. Przyniosłem wam pokój – wołał Chamberlain, który

* Zdobywca III miejsca konkursu, zorganizowanego przez Studenckie Koło Naukowe Historyków oraz Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych UPH w Siedlcach; Liceum Ogólnokształcące im. Gen. Władysława Sikorskiego w Międzyrzecu Podlaskim, magdadrelowiec@gmail.com

zakładał, że podjęte decyzję opóźnią działania Niemiec. Winston Churchill jednak nie podzielał tego zdania, bowiem w ostrych słowach skomentował działania Chamberlaina: „Anglia miała wybór pomiędzy wojną i hańbą. Wybrała hańbę, a wojnę będzie miała i tak...”

Polacy wybrali wojnę. Po ataku na Westerplatte rozpoczęła się kampania wrześniowa. Polska była jedynym państwem, które postawiło się agresywnym i śmiałym posunięciom Hitlera.

Nasi rodacy odznaczyli się wielką wolą walki, mimo przewagi liczebnej i militarnej wroga. Niestety ich szanse, bez pomocy sojuszników (Wielkiej Brytanii oraz Francji), były znikome. Mimo zagwarantowania Polsce pomocy w przypadku agresji niemieckiej, państwa te nie spieszyły się z podjęciem działań zbrojnych, zajmując jedynie przygraniczne obszary. Alianci skupili się na prowadzeniu tzw. wojny siedzącej, nazywanej dziwną wojną. Absurdalnie śmiesznym i infantylnym było zrzucanie nad III Rzeszą ulotek propagandowych, czy ograniczanie się do nielicznych patroli na przedpolu niemieckich umocnień. Dochodziło nawet do tak komicznych sytuacji, jak wystawianie plakatów o treści: Prosimy nie strzelać. My nie strzelamy...

Tragifarsą były działania brytyjskich i francuskich żołnierzy, podczas gdy nasi z poświęceniem bronili swych granic, czekając na pomoc, która nie nadeszła. Bohaterska obrona Wizny, bitwa pod Mokrą, czy starcie nad Bzurą to tylko trzy przykłady zaciętości Polaków, której można by podać setki. Mimo tak wielkiej woli walki, ostatecznie 6 października złożyli broń.

Czy jednak każdy z naszych rodaków w tym wyjątkowym oraz ciężkim czasie był szlachetny, waleczny i odznaczał się honorem? Na ziemiach okupowanej Polski Niemcy wprowadzili swoją zbrodniczą działalność. Żydów oraz ludność romską hitlerowcy przeznaczili całkowitej zagładzie. Najpierw utworzono getta – wydzielone dla ludności żydowskiej dzielnice miast. Panował tam głód, brak higieny oraz epidemie. Następnie na terenie Polski utworzono obozy koncentracyjne i obozy zagłady. Znajdowały się m.in. w Treblince, Bełżcu, Sobiborze. Polacy pomagali Żydom – świadczy o tym choćby Rada Pomocy Żydom, zwana „Żegotą”. Niezwykłą odwagą wykazała się Irena Sendlerowa – kobieta, która uratowała ponad dwa tysiące żydowskich dzieci, zabierając je z getta i umieszczając w polskich rodzinach.

Niestety, nie każdy Polak okazywał się też bym bohaterem na miarę Ulmów, czy Sendlerowej i jej pomocników. Nieliczni próbowali nawet dorobić się na nieszczęściu innych. Szmalcownicy wydawali na śmierć Żydów oraz pomagających im Polaków. Groźba śmierci za udzielenie pomocy Żydom również bardzo mocno wpłynęła na relacje Polaków z tą ludnością, a mimo to wielu z nich udzielało nadal tej pomocy, ryzykując życiem własnym i swoich najbliższych. Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata – w gronie osób szcycących się tym tytułem jest przecież najwięcej Polaków.

Mimo nasilającego się ucisku okupanta Polska wciąż walczyła. Prężnie działało polskie podziemie, jedna z największych w Europie tego typu organizacji. Młodzież, wychowana w duchu patriotyzmu, włączała się w walkę dzięki Szarym Szeregom,

które prowadziły m.in. akcje małego sabotażu. Aleksander Kamiński w lekturze „Kamienie na szaniec” tak opisuje cel działań polskich harcerzy: „Chodziło o to, by Niemiec widział i czuł, że pobity kraj nie został pokonany, że go jako okupanta nienawidzi. Chodziło o to, by dręczyć i niepokoić nieprzyjaciela unaocznieniem mu, iż istnieją podziemne siły polskie, każdej chwili gotowe do wyjścia na świat i do odwetu”.

„Wyjściem na świat” oraz „odwetem” był 1 sierpnia 1944 roku – wybuch Powstania Warszawskiego. Do walki stanęło około 50 tys. powstańców, zorganizowanych w zgrupowania obejmujące bataliony i inne formacje zbrojne. Wybuch powstania w pierwszych chwilach wywołał entuzjazm. Wydawało się bowiem, że zwycięstwo jest w zasięgu ręki. Dowództwo przewidywało kilkudniową walkę, wkroczenie wojsk Armii Czerwonej, a następnie opanowanie stolicy, Jednak żołnierze radzieccy zaprzestali działań bojowych i zatrzymali się na przedmieściach Warszawy. Stalin dążył bowiem do tego, by Armia Krajowa wykrwawiła się, udzielając jej prowizorycznej pomocy. Walczące miasto zmieniło się w cmentarzysko, a nadzieja żołnierzy w rozpacz. Ostatecznie 2 października 1944 roku, został podpisany akt kapitulacji. Znaczne osłabienie polskich sił zbrojnych nie przyczyniło się jednak do zaprzestania starań o odzyskanie niepodległości. Polacy walczyli na wszystkich frontach II wojny światowej, dając się poznać dzięki ogromnej determinacji, woli walki i poświęceniu. Groby poległych polskich żołnierzy znajdują się w Afryce, w Europie i Azji.

Jedną z najbardziej rozpoznawalnych bitew II wojny światowej była bitwa o Monte Cassino. Górujący nad doliną klasztor Monte Cassino był jednym z najświętszych miejsc chrześcijaństwa. W 1944 roku stał się niemiecką fortecą. Przez Cassino wiodła jedna z dwóch dróg umożliwiających marsz na Rzym (druga droga wiodła wzdłuż Morza Tyrreńskiego). Pozostałą część półwyspu przegradzały trudno dostępne góry. Obsadziwszy masywy górskie Niemcy mogli panować nad wiodącymi dolinami drogami, całkowicie blokując wojska alianckie.

Zdobycie takiej fortecy było teoretycznie niewykonalne. Nawet sam Hannibal wolał przebyć Alpy niż obrać bezpośrednią drogę z Kartaginy na stolicę Imperium Rzymskiego, a Napoleon miał powiedzieć: „Włochy to but, trzeba wchodzić w nie od góry”.

Pierwsze uderzenie alianckie na Monte Cassino, prowadzone było przez oddziały brytyjskie, amerykańskie i francuskie. Miało ono miejsce w styczniu 1944 roku. Nie udało im się jednak osiągnąć celu. Drugie natarcie prowadziły oddziały nowozelandzkie, indyjskie, brytyjskie i francuskie, a działo się to w lutym. Trzecie, marcowe uderzenie również przyniosło klęskę aliantów.

„Czwarte natarcie na górę klasztorną – będzie polskim natarciem. Tam gdzie padli Amerykanie, Anglicy, Nowozelandczycy, Francuzi, Hindusi” – napisał Melchior Wańkowicz w swoim reportażu z pola bitwy. Bitwa ta miała stać się największym wyzwaniem dla polskich żołnierzy dotychczas doświadczonych niewolą w sowieckich łagrach i kampanią w Afryce.

II Korpus Polski atak rozpoczął 11 maja 1944 roku. Polaków czekał szereg bunkrów oraz innych niemieckich umocnień. Ten najtrudniejszy odcinek ataku gen. Anders wybrał świadomie, pragnąc, by to zadanie wykonali Polacy, choć dostał jedynie dziesięć minut na podjęcie decyzji o natarciu. Miała być to także demonstracja polityczna.

Rankiem 18 maja, po siedmiu dniach walki, na ruinach klasztoru widniała biało-czerwona flaga. Nasi rodacy dokonali tego, co dla innych było niemożliwe!

Polacy drogę do niepodległości wywalczyli przelaną krwią i wylanymi łzami. Udało im się być wolnym, choć do 1989 roku tylko pozornie. „Wielki naród, jak już było gdzie indziej powiedziane, musi nosić wysoko sztandar swej wiary. Musi go nosić tym wyżej w chwilach, w których władze jego państwa nie noszą go dość wysoko, i musi go dzierżyć tym mocniej, im wyraźniejsze są dążności do wytrącenia mu go z ręki”. – słowa Romana Dmowskiego idealnie opisują sytuację Polski pod sowiecką okupacją. Żołnierze wyklęci po 1945 roku nie złożyli broni. Nie godzili się na komunistyczną władzę w Polsce. Choć byli niezmiernie tępieni przez Urząd Bezpieczeństwa, to przetrwali aż do lat 60., kiedy to pozbawiono wolności ostatniego żołnierza. Nie przeszkodziło to jednak nam, Polakom, aby odzyskać prawdziwą niepodległość w 1989 roku. Wyrosła ona z ofiary krwi i życia pokolenia Kolumbów.

Lata wojny to okrutny czas, pełen śmierci, bólu i cierpienia. Mimo tak wielu trudności wciąż jesteśmy – my, Polacy. TRWAMY i mamy świadomość tego, jak wielką cenę zapłacili za naszą wolność przodkowie. Warto więc rozważyć czasem słowa Józefa Piłsudskiego, który rzekł, że „Naród, który traci pamięć przestaje być Narodem – staje się jedynie zbiorem ludzi, czasowo zajmujących dane terytorium”. Wynika z tego dla nas proste przesłanie. Naszą powinnością jest – zachować pamięć o tych wydarzeniach i ludziach. Przynajmniej tyle jesteśmy winni wszystkim tym, którzy polegli w imię Polski, w imię wyższej wartości...